

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

448. Stanisława Trembeckiego Dzieło czyli Rymopism – zebrany r. 1787 w Warszawie.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE



4

Nr 448



VIII B26

1

Dzielo

czyli

Rymopism

Sławnego w tym Wieku Poety

JW^o Stanisława Trembeckiego

Szambelana MWi.

Kawalera Ordenu Stanisława.

ZEBRANY

Roku 1706.

w Warszawie.





2

Posć w Heilsbergu

Stanisław Trembecki

Szambelan J. K. Mgi.

Do J. O. X. B. W.

Xiaże, iasnego Domu szczepić znamienity,
Ktoremu większe daiesz nad wzięte zaszczyty,
Kochający Ojczyznę, i Kochany wzajem,
Czemuz cię za oyczystym szukać trzeba krajem?
Twoe sądy równie słuszne dla oboicy strony,
Chwalil zwycięzcaigcy, chwalil zwyciężony,
Ty wraz mieszczący w sobie bardzo rozne dary,
Szerząc światło rozsądka, nestabilnes wiary.

2

Z Ciebie miał Kościół Polski podporę niezmierną,
Z Ciebie Senat ozdoby, i Król Radę wierną,
O! iak smutne wspomnienie razi moją ekliwość,
Z Polskich nierządów obca korzystała chwilość:
Gdy nasze dzieła dobro sąsiedzkim Narodom,
Ciebie wzięcie za czwarte rachujemy szkody:

A choć w odległej teraz bursztynowej
ziemi
Mieszkać musisz, Kasterzu, z owieczkami
twemi,
Sprzyjaj tej co Cię na świat wydała Krainie:
Niechaj rodaków imię, Twemi dziełty słynie.
Ci z usilnym pragnieniem chwytaj
sobie życzą,
Dienia, w których przeplatasz użytek
stodyszają;

Wzrost

Wszak świetniejszym wybraniem, dla głowy
obstony.

Nad purpurowy kolor, przekładasz zielony.

A oney pisania sztuki z dowcipem i gustem,

Tys pierwsze dał przykłady pod naszym
Augustem.

Rządca ten gdy swe Par. twa biegłemi
obdarzał,

Ciebie umiał wynalezi, a innych postwieszał,

Gdy zaś twój każdy wyraz wiele zawsze
znaczy,

Biedne naśladowniki zostawiasz w
rospacy

Brzno się onych piór z Twoim równać
sili;

Tysiąc było Poetów, a jeden Wirgili.

Twe

Twe nawiedzić mieszkania natężnienie
mnie wzywa,
Czasem dzielności do miejsca przywiązana
bywa.

Na domku, gdzie Maurycy ma spoczynek
wieczny,

Broń swoją żołnierz ostrzeżę, stać się
waleczny,

Grabsze straci przesądę, i rozumu przetrze:

Kto ma szczyście Terneyskie oddychać
powietrze;

Leż kto się tresawem chce rytmami
wstawić.

Ten musi dzień choć ieden w Heilsbergu
zabawić:

Tu nasz prawdziwy Darnas, nasze
Flyppokreny.

Tu

4

Tu miłe swoją slyną buynośćią kamenu.

O! gdybym tu przytomny na ich dar
zasłużył,

Dla korzyści mych Ziemiów zarazbym
go wziął.

Rzekłbym do Prawodawców Łęczy,
cych się w Grodnie,

„Sedzcie Bracia pomysłnie o sprawach się
grodnie,

„Jak ow okręt któremu nieprzyzrzana szarga,

„Wszystkie maszty pokrączy, i zagle potarga:

„W tym razie zhułkanemu morzu na ofiary,

„Rostrośnie, choi naidrońsze wyrzucą ciężary;

„A potym z niebezpieczney wyrwawszy się
toni,

„Innemi swej utraty Zyskarni dogoni

Tak

„Tak i po naszej burzy, po naszej przygodzie

„Starajmy się pomysleć o szkody nagrodzić.

„Niechciałbym ia krajowych zwyczajów prze-
wrocić.

„Tak będziemy szczęśliwsi, będziemy się kłócić.

„Ale teraz domowe odłożcie nie maści;

„Odrzućcie podeyrzane nieprzyjaznych łaski

„A dobra powszechnego tchnąc cedy nie
duchem,

„Jednomysłne przyczajcie wiążcie się łań-
cuchem.

„Oto pora, do przykrey ulżenia niedoli,

„Kiedy znova Europa zamieszania woli,

„Wrą gniewy, pokoy ręknie, i tążą się mocy,

„Zachod grozi Wschodowi, Potudnie, Polnowi:

Nas

- 15
- „Nas jeśli pamięć krzywdy do zemsty zapali;
„ Ta przeważy, do której miecz przydamy
szali;
„ Lecz w takowym wybraniu ażeby niezbłądzić
„ Ostrożną się przystać przezornością rzucić,
„ Poradzić się Minerwy, sposób jest iedyny,
„ Którą świat pod imieniem wielbi Katarzyny
„ Poisk ten, który widzimy iey ręce przydany
„ Drugim końcem zalecza od pierwszego
rany,
„ Te związki przyzwolisz, i pomnieć się godzi,
„ Iż Rusin z iednych z nami pociągów
pochodzi,
„ Jedna krew, ieden ięzyk, taż natura twanda,
„ Ta śmiałość nieprzerwana, i smieri pogodu,
„ Długo nam i gdzie wspólną sprawiły ślepotę
ze

„Le brodzie w krwi Braterskiej, mieli'smy
ze Cnotę,

„On na nas Niemce zwabiał, a my nań Tatarzy.

„On nam brat Senatony, a my Jego Cary,

„Gdy własnymi siłami niszczerem się niegodnie

„Nazbyt w naszych Krainach wzmoogli się
przychodnie,

„Niech w gruzie starych ruin niepamięć
zawali,

„Kłęski, Którśmy razem i wzięli i dali,

„My odtąd przyiazni tego utrzymując Brata

„Latwo reszty potędze oprzemy się świata,

„Nigdy nam z myżtwa straszne nie były
Teutony,

„Szerzące się przez chyłrość przez Kupności
żony.

Ztył

- „Z tych iedni nasi byli holdownicy wczora,
 „Drugichemy z pod Pogan wydarli toporu,
 „Kiedyśmy przed ich bronią na kolano padli?
 „Uspili nas przyjaźnią, i spięcych o kradli.
 „Lysznią się dziś: a Narod z przyrodzenia myjny
 „Dla przywary swych rządów, zda się niedo-
 łężny.
 „Włożcie rząd czynniejszy, to nam siły, dodaj.
 „Dzień po nocach nastąpi po lotach pogoda.
 „Te co były wysoko bydz muszą na dole,
 „Tożąc się losy Kraiow na fortuny Kole,
 „Niechaj górnych nadziei, Słowak nie utruca
 „Czucie August: a kolo cieszce się obraca.
 Głos moy słaby ustaie: Dzięć wzmie ^{te} _{tony,} ^{lit}

Ktore Narod przychylnie słuchac wzywczajny,
Kieruy, żywszą namową umysły swobodne.
Lalei zgodę obradom, a stana się zgodne.

A jeśli trąba Marsa w pole nas wywota,

Krwicą potem, i Kurzawą, zdober chlubne

Łojdziem chytne na trady na nay swizze
bore,

O miłości Cyryzny, nocę hymny Twójce.

ODA
Do zniesionego Zakonu
Jezuítow.

Nie rzadkie w szczęściu przychylnych rocie,
 Lasmo się przysług uwia,
 Widzieć Nerona liczne pokroie,
 Polki mu fortuna sprzyja,
 Jak odmieniła pieczęć w groźby,
 Kiedy Rzym na się uraził,
 Nie ma kitoby mu na własne prozły,
 W pierś przyiazny miecz wrucił.
 Zwysmienitych przymiótów Kochany, Otlonie
 Gdy umierasz, Rycerze przy tvoj płacisz,
 zgonie,

Wyp

Wspaniałych samoboyców za tobą gromady,
Rzucając, dusze, kóśce przebywają bladey.

Dostrzegłem Franków po wiele razy

Domnych dobroci Henrika,

Uprzejmiej uczących jego obrzyd

Niż zycią jego Ludwika,

Tai jest najmilsza cnota nadgruda,

Słodka iey pamięci wiekwe

A gdy fatalna potka ię szkoda,

Kazidy się do bny Litwie.

Kogoz i teraz czute serce nie zaboli,

Gińcie stawna społeczności, w usta trucej niedoli

Łobozna i wstropna od krwi cudzej czysta,

Nad iey łosem powituen westchnięci Jansenista.

Złakiej przyczyny Oycowie miło,
 Ten Garganelli was gnębi,
 Wszakżeście władzę Jego szerzyli,
 W was rozum wiary nie ziębi,
 Co niedokaza gorliwść głowy,
 Wasze nauki zżyły,
 Poznawszy ludy nieba budowy,
 Budowń czego wyznali,
 Świat czuie waszą stratę i już z tey ruiny,
 Gorszą się nawrócone z Ameryki Chiny,
 Wykrzyknie w swym zdaniu Dissident uparty,
 Ten Takon ładawli? Czegoż inne warty?
 Ładte takomych Kantabriu hordy,
 Trzeciwszy wstydu Kagance.

Chęć

Chęć przez bezecne w Meksyku mordy

Piedne nawracić mieszkańce.

Wy oswiecajcie borowce owe,

Wszred Paragwayskiej Krainy

Dowoducie umysły nowe,

Lagodney ruchem sprzyjny.

Tamą ogniem i mieczem nawracajcie mnóstwa,

Bai się tylko uczyli straszliwego bostwa

Lez ktorzy waszą pracą wiernemi zostali,

Dobroczynnego Tworzą jak Oycy Kochali.

Niech iedze chwałę Franciszka z Bratny

Mnich ten nie wiele spokojny

Rozdymał ogień do Kracyaty,

Stoletnicy a późney wojny,

I Dominika z bliższym ślicem,

Kto tego słowom niewierzy,

Niechaj omiata świętego bokiem,

Bo z tyłu nożem uderzy.

Oh! nie rieden nie ufny w Rozaniowsy wieńce,

Zrogi tego Patryanky poległ odzeczpieniec

Synów zaś Ignacego ta stawa przed światem

Tysiąc z nich Męczenników żaden nie był
Katem.

Tak ogromnego Aelara ciemie,

Świądzliwe sklepy podziwiga,

Tak Piotrowego Kosiota brzemie,

Na warzych sitach polega

Jana z Marcinem, gniewy drażnione

Jedną w nim ścianę wywarły

Czyż

Cnych Listów w barki złączone

Skutecznie reszty podparły.

Chcę zupełnie świętocy gmach wywrócić
stary,

Trzeba było najpierwej obalić ofiarę.

Tym końcem Towarzystwa ciós zadawę silny

Ten raz wierzę Klemensie że cię nie omylny

Jeżeli wiersz mój czasy potomne

Przypadkiem będą czytały,

Przyznają że te pochwały skromne,

Cienia pydłobstwa nie znają,

Ani fanatyzm grzał moie skromne,

Slusznosci szepota co piszę,

Dziś i bezstronnych o tym Zakonie

Mówiących ze mną ustępię.

Boswo, jeżeli jesteś czwierc moją wolą,

Mamli starzei pod srogą schyloną niedolą

Wiedniei dłażey lub skonicyi skropne wspaniały

Coi jestem? Kto mnie trzyma? co się smierci

znaczy?

Jest to koniec uisków, cedyne schronienie,

Do długich trwskliwosciach, spokojne wpienie,

Jen taki wszystko morzy, lecz po tym Zasnieciu,

Czesto nam o straszliwym mowia przy bu-

dzeniu:

Gwia nam je z rozmyslem gubiających się -

marnie,

Wieczne na innych swiatach czekać mg-

czarnie,

O! niepewny przechodzie! o wieczności
sroga!

Na samo twe wspomnienie serca ziębi trwoża,

Ch! Ktożby mógł przez ciebie, znośi życia
rudy

Szalbiewskich świecenników uwielbiai
obludy,

Niestatecznych kochanek adorowai
błędy,

Plaszyci się przed odgciem noszących
urzędy,

Wskazywai duszę cierpiącą głęboko,

Przyjacielom nie szczere zwracającym oko.

W takich bytyby razach stodkie wieku mety,

Lecz skruput samoboycze hamaię sztylety

Broni lezące smutek, zadaię pierśiom rany,

I Rycezy boiazliwe czynią Chrześcianię.

Na Rocznice Elekcyi

I^o K. Mł.

czyli

Dzień Siódmy Września

Wie tayne mi są z rybim niewiasty podpasem,
I szczerkacz Erebowy z potrójnym hałasem,
Znam walki Tyfeusia, Likaona z zdrady,
Głownie z Idejskich statków zmieniłone
w Naiady,
Kamienią Gorgonę swej twarzy widokiem,
I Polifema z ciednym, Arga z setnym okiem,
Samymi wierz baiczkom poświęcon nieśtetę!

Wyrzekam się wczasyć imienia Poety.

O ty najwyższej z istot pierworodna Coro!

Prawdo! iedyńa prawdo! kieruy moje
pioro,

Czy cię tey gwiazdy ciemney mieszkanie
obtudni,

Kryi się wiedney odlegley przyna glili
studni.

Występ, czy lazurowe posiadasz sklepienie,

Spusi się, a twemi dary uczciy moje piene,

O to mi dzień nad wszystkie uroczystszy
Świątki,

Nam i potomkom sławny z wyboru
pamiętki.

W który chy i ednomysłny złomaczęce usta,

914

Wykrzyknęły Monarchę Lechytów Augusta.
Skłonności jego pierwsze, i wiek nader młody,
Wydały w nim do berta zdatności dowody,
Czuł swe losy wspaniałe, i zaraz z piechylek
Wyzsze zabawki kochał świeży geniuszek;
Mierzył łądog Konezyny, niebios badał zwroty,
Znał Narodów iszylki, przywary, przymioty.
A dziece świata w leciech roztrząsał rannych,
Drzywiał celne dzieła, strzegąc się na-
gannych.
Nie smakując w rozrywkach z innemi
chłopięty.
Zapuszczał się w labirynt ludzkiego świata
Krzęty.

Wuy prowadził, którego w polityków siła
 Kładą między Ryszeliem, i między Walpole.
 Godził pozym podroże w szrod ziem i morz
 dziwych.
 Doskonalał się w sztuce czynienia szczy-
 sliwych.
 Idzie tylko kroki stawiał, wszędzie był ko-
 chany.
 I uprzejmą przysięgę, z zalem pożegnany.
 Stan do Mocarstw oboczney władze-
 znamienitey.
 Wielkie oddał przysługi Rzeczypospolitey.
 Widząc że dla Ojczyzny żyć umrzei gotowy,
 I rownego nad nasze wynieśliśmy głowy,
 Ze smiesznym zaraz ptactwem z Królewskich
 przysionków.

Uciekła Pani znana z nieczłizonych Dworków,
Ków,

Ryknęło barbarzyństwo, którym nasze
ściany,

Zarazili cokolwiek bliskie Azyany.

A które były pastwą molom w poniewierze,

Weszły rozsądne pisma na złote Koberce,

Gorliwa chęć dogrzewa przezornemu Panu,

Zastarzale z pospiechem leczy rany Stanu,

W szranki wziął, tak przytki społeczności

radzę,

Szkodzi tylko mogącą, a niepomoczą

władzę,

Bez podeyrzenia kruszec rozto czył w sze

laci,

Wygo.

Wygoniwszy fałszywe chudych bogactw znaki;
 Wkrótce sprawiedliwości nadeszła poprawa,
 I pieniaczom odigta moc przewłoki prawa,
 Odkupując nadgrody łupieztwa poborów,
 Użył wiele summieniu dochodnych dozorów.
 W pokoju na przeciwne szosy względny ro-
 wnie

Lniszizale, drogim sprzętem opatrzył
 zbroiownie,

W pilności koto dobra pracując codzienney
 Ustat gniazdo szlachetne dzielności
 wojenney.

Kiedy się młodzi przyucza pod zacnym
 dozorem.

Tęż rękę rzeźko władał żelazem i piórem

Łędził Obywateli do Minerwy, zborn,

Drogą zysku pragnących wyniosłych honoru.

Marnie nas ruinując chęć wstrzymać
wydatki

W strojach powściągliwości dacie przykład
rzadki,

Który Ty mi podobac masz sobie za mezę.

Z siebie a nie ze Mlepow ukazuj zaletę,

Tych on, ktorzy Krajowi mogą zdolnie służyć

Znajdzie w każdym ubiorze, i umie ich
użyć.

Wrześniu! ciebie podwoić Byszczyna by

rada,

Wymazawszy z rocznikowo Imię Listopada.

Wymazawszy z rocznikowo Imię Listopada.

W twoim dniu wierne chęci etomazające iwa.

Wykrzyknęły Monarchę Lechytów Augusta.

Jemu fortuna czyniąc upominłki chojne

Drzydota wielkiej myśli mieszkanie przy-
stojne.

Wymowę iakha niegdy Rzymskiego Senatu.

Czolo pełne mądrości, pełne Majestatu

Nie ieden zwany gdzie indziej i mownym
i gornym.

Stal się przed tym obliczem cichym i spo-

Kornym.

Gotów się zań rad smiele rzucić na

zastępy.

Czcią przeniknion zolawatsię trwożliwy

i tępy.

Agduri

A gdzież był ten Macestat? gdy od wrogię

zgrai,

Od skrytych i bezczynnych nastanych kultai.

Świętokradzko porwany, wleczony po bloce

Z jedną nogą w trzewiku, z drugą nie w

swym, bocie.

Noc swoy ptarżiz w one porę rozwinięszy
buri,

Zastonita niebacznie cały twarz natary,

Lecz skoro tylko się żyć srebrnym rugiem
błysnął,

Tę chwili się tłóm dziki po cieniach
rozprysnął,

Sam dowódzca płoniecie, miecz mu z garzi
pada, (Kozma)

Jan

I pod nogi Monarchy winną głowę składa.
 Król nad pokutnym totem zdepty użaleniem,
 Dokrzepia struchlatego cieszącym weyrzeniem.
 Stodycz z ust przytoczona, Kióra skały wzruszy.
 Stworzyła smak do cnoty w niewczajwej duszy,
 Swiadczy ból za grzech, zbojca przez za-
 tosne igliki
 Na wspolniki zuchwatej chce używai
 ręki,
 Drzeciwo ko ich wsiektosiu stawie się odważny
 August smaczno wypia, ten czuwa na
 strazy.
 Tak ow gości sprawiedliwy w starym
 Babilonie. (Daniel.)

Na miley odpoczywał spokojności Tome.

A bestye od których miał bydz w sztuki
darty,

Głodne przy stopach jego odprawiały
warty,

Obcy Ziomek, i Twoje nieciągcy sprawy,

Godzą się ześ Augustcie niezmiernie
Taskawy,

Chwalebna za Taskawosi gdy icy bardzo
wiele,

Zwykła czasem okropne zamiełai
Kromwiele,

Cezar po Krugu ziemi tagudnościa
stynny,

Niechronił Labiena kiedy się stal winny,
Z.

I niechże imiennego skarat Scypiona,

Twój wielki model Henrik dat prawa

Birona;

Ale! Ty niegodności wycierpiawszy
tyle,

Karmisz ieszcz tygrysy, głaszczesz

kirko-dyle.

Kto policzy jak wiele nieudzielnikom

raży,

Zabawywszy wtorzone smiercielne-

urazy,

Przypuszczasz je do boku, do łuski,

do rady,

Krolu! prawda mi mowi, te są Twie

wady,

Eula

Jak nie mioty brać rogów buntownicze
cluchy,

Gdyś uprzedał odpustem nieczekając
skrucy,

Skazpy krwi ludu Twego ukochany
Cycze

Chciałeś nawet oszczędzić życie Króloboyce.

Przed słusznej survivalu broniąc ie
przybytkiem,

Zgrzeszyłeś niestychanym pobożności
zbytkiem,

Gani to, kto ci wierności, kto przychylności
chowa,

Wiemy jednak że ta jest wszystkim
Cnota Królowa.

Niech

Niech inne szczęca mniejszych, tu His
Twę ozdobie,

Jedne miał takie Serce Bóg drugie dał

Tobie: (i.a.)

Ani was o lepszego prosić było trzeba,

Ani lepszego Króla dać mogłyście nieba,

Gdy go z dochodów szczerpłych nieśli.

znosić wyzula.

Nie zamkneba się przeto Dla Siert

szkatata.

W swym ucisku przez same na sposobności
względny,

Nigdy za inną cenności nie dane urzędy,

Doradnych w krzesło, mgzinych do Szyku
użyć,

(i.a.) Pater dimite illis.

Złych niegubiąc, wyciąga dryakiem ze ziemi.

My bieżem z ciekawością zwrcony do
fraszki,

Widzicie mody Fraszki, i Włoskie cyraski;

Nas gra i taniec bawi, a Rzędca nasz
czuty,

Naprawici wsiłwie, co wiekhi zepsuły,

Ze zaś przemoc naszymi okraykami
dzielna,

Nani pragniesz winę wabić, potwarzy
bezczelna,

Niech wierzy kraj z kąd pierwszy woz
swoy stonice tuzy,

A imę tego umystow zamglone są oczy,

Niech ci wierzą Hurony niewielce przeznane,

Lecz znaią istoi rzeczy Krainy wieczorne,

Mieycie trwały Spozynek, dawne Krolów
szczęty,

Atoli łańcuch przygód, od was iest
poczty,

Ta powodzi, ktora dzisiay rwie Sarmackie
grunta,

Wyptywa z powolnosci miękkiego Ty.,
gmunta;

Toż ciżba czasem gruba, bez swiatla,
bez czucia,

Drzyspolona do styru, i praw Matek
Kucia,

Te liczny zasiadaczem obiązone
tawy,

Nie przyczyniwszy dobra, przyczyniły
wrzawy

Zuchwalości szacowana, i zgiętk był chwa-
lony

Uciekł od tej Walezy Kłopotney Korony.

I cierpliwy Szwedowicz, nudne berto

złożył, (Jan Kazimierz)

A spokojnym obłamkiem od ofiary, dożył.

Poprawiciela, potym dekret nie dał wieczny,

Tamten w boju wielk trawił bohater wa-
leczny

Stabil nas, by potęgę Sąsiadów utrzymał.

Tamten piał, a tamten, całe życie
drzymał.

I gdyby go dla rzędu niewspomniała karta,

Byłaby pamięć tego równo z życiem strata.

Nie którym widzieć chętnym kraj swój
wleprzyć dobie

Nie zbywało na chęciach, brakło na
Sposobie,

Bodajby było Twe imię ukryte przed
swiatem.

Nie cnota! rowney sławy godny, z Hero-
stratem

Kiwny pierwszy zawiesił, p. o miarę
złoty doł.

Dowzeczny od iednego szczęśliwości swyobli;

Co tysiąc dobrych Myzów zbawiennie
uradzi;

Przekupny, piciarica, słowem iednym
zgladzi;

Tak pewny krok do zguby, a chwi przez
postowe,

Kto wymieni oddam mu maiztek i glosz,

Tym się Narod upodlit, stawny i Dzi-
cizki,

Ltąd iak z pudła Paridory wszystkie
wyszły Kijski;

Wnet nasi Prawobierzy wymknęli się z holdu.

Skarbnica spustoszala, woiak był bez
ziłder,

Gdyż Lolsko, sil, ni rady, ni dostatków,
miała,

21
Nie dziw żeś urzeczona, dziw, żeś kiedy
stata;

Przyczyniamy się do tej sprawy nie po
trochę,

Haniebne przez rozpustę wzniesione
ruskosze,

Drzewko ratujące broni podnoszące
głowie,

Smutnym przedziatem w obcych się
czemym otowie,

Jest się ga, fatalności w dyamentach ryla

W Kłosey swym czynom przepis Szwiatow Duda
czyła,

Tam mu się żadnej zmieni niegodzi litery,

Tam się to widzieć dać wielkie charaktery

Kto prawcy najwyższosci winną tamie wiarę,

Cieżko przedcy lub późniocy uczci musi Karę,

Tak zbrykani Krzydlatce górnego Syonu,

Wystawmy sobie rzekli tron na przeciwko
tronu,

A gdy się im zacząłsi broniła poprawii

Moi i dobroci Iechowy niemogła ich
zbawić.

Ch. czemuż niekarani przestępcy wyrzuci

Niewinno plagę znośiem z winowaycow.
Kazni.

Juzli zawsze w bezdenney leżyc będziem
nowy.

Nie: ta febra nas z wielu wybawi niemoy.

Laskawy August, niepomiągaj. Głedy.

Wstrzym

Wstrzyma silnym ramieniem groźących zapędę
 Dla niego się Ojczyzna Ciebie wrogu zali
 Doydziesz do portu poćich po burzliwej fali
 Spodzieway się lat szczęsnych, obfitych spo-
 Koinnych,
 Więcej zdola rostrupności niż tysięcy
 zbroynnych.
 Do moiej się iagodzie tza radości sączy,
 Do moich się nadziei pewności wielka
 łączą,
 Widzę pierzechliwy czasie po za twemi
 skrzydłty,
 Wichry cichną i wzruh smierzy się obrzydły,
 A Ty o' większy Królu nad wszy i t'his
 przygody

Wznieśz aasków, wezmiesz szatosci nadgrody.

Ludzkość przyjacielu, twoja będzie zabawa.

Wkładaj na bystre karki słodkie i armo
prawa,

W szpetnych posoki rzekach nie maczaję
stopy.

Na imię pośrednika zastuzysz Ciropoy.

O sienne kiedy smialo rzucaję przesady,

Doisną się pod mydrc i tagodne rzady

Ie Cię kto z nas nie poznat w szczyrym

Nard zalu,

Postwou da mirky, Tobie posygi z metalu

Myśl moja przyzłowidzów napuszona.
duchem, nad

Nad własnych się przeznaczeń zastanawia
ruchem.

Nie zagasnie na zawsze moim zrzeciem

Az ^{zowie} gdy, po tylu cierniach zbierai będę roże.

Do końca ostatniego spieszący z ochotą

Wtedy moje żywioły podzielać istotą.

Kiedy na starych łokciach dzwigaiąc
prawusi.

Będziecie trudney uczył, Królownia
Sztuki.

ODA
Na Imieniny
Włódcia Króla Augusta Ale-
xandra

Czartoryskiego
Wojewody Ruskiego

Do Cedru Franc. Króla

Ucieszna lutnia! ty cedyna zermna,
Gdziekolwiek idę losem zapuszczony;
Inayduże chwile myśli mey przypomnia

Kornij

Komuż mam teraz twe poświęcić Strony?

Usiadłszy pod tym dobroczynnym cieniem,

Niechaj mu winnym podziękuję, pieniem.

~~~~~

Cedrze! ty jesteś puszczy tej ozdoba,

Snadno ci ramię nad nią rozposcierai,

Inne są drzewa małemi przed tobą

Zdać się tylko na Ciebie spozierai.

Ty pełen chluby, a w liście bogaty,

Przenosisz wszystkie, i wierzchem, i laty.

~~~~~

Chociaż ich porost chce sięgać zardrosiwe,

Wtorzy go iednak twój zarzączył przerosty.

Samiektasz na te dęby, brzozy, Sosnie,
Za twoich już lat one się podniosły.
Ale iakholwiek ze wzrostem się biedzą,
Zawzdy cię wyższym widziały i widzą.

Coż to za Kłeska, co za pogrom Srogie,
Który ty puszczyś do kłosa spustoszył?
Dowicktał drzewa, pozawadzał drogi,
Wierzchy postręcał i liście rozproszył.
May ow nie dawno gości i wesoty,
Stracił zieloność, dzień pusty i gości.

Wicher szalony ten widzę Las Kłocit.

Smutne tam ówdoce się pię się ulomy,
 Trzy owe wierzy ze szczytem wyrwał.
 Dyzneć to były, lecz gnaiwe ogromy,
 O wiele roślin pod onych namiotem,
 Za ich nieszczęsnym zginęło wyrostem.

Szczęśliwe płonki i przyległe drzewa,
 Które się za twym uchowały cieniem;
 Gdy pruzno na cię duch burzy zawiewa,
 I onej mocnym ochronił ramieniem.
 Chcąc Cię mieć wiecznym i dla swej calain
 Schylać winney hołd za to w drzię cznoia.



Bliższy wierzchołkiem wysokiego nieba,
Stwierz nad ziemią pośrodkuńsk wspaniały,
Czy upał skwarzy płomiennego Juba,
Czy Jowisz dzdzyśte wylewa nawaty,
Milo ci gościa w złym razie zastonię
Kiedy się może pod twój dach uchronić.

Niezłizna ptaszka tuli się tu rzesza
Zkąd żadna boiazni oney nie wyptaszy,
Na brych się wabię gałązkach awierza,
I swey ci czuie ogłasza wstoszy,
Jest to ich rzęście a twoja protecha,
Ktore wznoszą potykh knieczach echa.

Wolno

Wolne od gadzin i zwierzęt paszczętki,
 Maig tu dla siebie oczyszczaj błogę:
 I drobnym potomstwem niosą tobie dziełki,
 Ze życie wzięły i drugim dai mogę.
 Ażeby ród ich mógł być pomnożony,
 Chęć byś rozrastał większemi ramiony.

~~~~~  
 Jakoz się pistline Krzewia, latorwile,  
 Ciesząc cię rowney buyności nadzieją,  
 Twym one wzorem strzelając wyniosło,  
 Na słodki powiew Zefira się smieją;  
 A przez wysokie wzajemne związki

W liźniejszye coraz szerzą się gałęzi.

Także się różni gałąź znakomita,

Która Cię pierwszym dosięga zawodem,

Także rosnęła, cała liśniami Skryta,

Jako ich gęstość lubym darzyć chłodem,

Gdy tak przyjemne opiewam iey cienie,

Także mi słodkie dala odpoznanie.

BDA

Na Smierci zasła w R. 1782.

Tegoż. Wcia Czartoryskiego

Woiwody Ruskiego.

Franciska Kniazonia.

Sic itur ad astra.

Virg.

Uszy przeraza wieść nieutulona;

Rungt nakoniec cwo Cedr wysoki!

Obaczmy czerze wielkojci znamiona,

Cceri ciey pozostal, smutne tytko zwatki,

Owoz kres ludzki na tym tez padle,

Co równa z nami księżka i Króle.

---

Stoi gmin liczny, widz okazatości;

Takież cel tego: żeby napast oczy,

Nie czuły spólnik smutku i radości,

Na lada pozor z podziwem się etrzy.

Równa wzrok temu ciekawość otwiera.

Czy życie wielkości, czyli też umiera.

---

Ubostwa etumy, straż pilna mamony,

Je, czą nad grobem, zatamawszy ręce;

Przez kogoż będzie głód nam umorzony.

Zawieszko

Lawarte, rzekiny, bramy są księzce,  
 Łącząc potrzeby z zalem i rozpaczę  
 Dla siebie nad nim stękać i płaczą

.....

Gorżko bolecie czeladź wierna Panu,  
 Ciepłoty złości kirem zaciermona,  
 Samyżi łask jego a dośkliwosci stanu  
 Czuję w nim dla się stracone ramiona,  
 Daję znać, iako dobrze tam i służyć  
 Gdzie praca może swej nadgródę użyć.

.....

Umarł ku naszej chlebowdawca bódzie,  
 Ozwie się rzecza przyjaciel struskana. *Julia*

Jeżeli też przyjaźni za fortuną idzie,  
Ktoż ich miał więcej niż tubczygo Pana?  
Jeden on prawie skarby ich posiadał.  
Lit tam pragnący, a tubczygi iadał.

~~~~~  
Lecz nie te Muzo są twóre zamiary,
Ażebyś gminne uwielbiła zdanie,
Srepego szczęścia śmiertelno są dary,
Doksi się widzą, poty parniği na nie.
Nie zna przyszłości Kto ich tylko żywy,
Ustać z blaskiem umysł hołdowniczy.

~~~~~  
Krow

Krew u nas pierwiza, stae mi na celu,  
 Widzę ty drogic, i glosny zal stysz,  
 Uwazam na ty zacnych dzieł modelu  
 Ktoz twego Serca rzewliwosci opisz?  
 Natura Ciebie chwiala miedzi redynem.  
 Abyś najczalszym był dla Cyca synem.

-----  
 Nie mogł on nigdy tego dozyć  
 Coby twej rownie duszy nie przeraził;  
 Wzdryga się nasam pozor interesu.  
 Zeby iey nawet swym cieniem nie skaził  
 Dary w wyznam: umysł tak wspanialy

Bardziej twej cnoty, niż tego jest chwasty.

---

Lal który Serca czule na pot kraie,  
Krotki czy dlugi czas iednak pomyka,  
Staczy siewty i zebrauków zgracie,  
Do tąd az druga tez nie ostrze ręką.  
Cz wżec? Stuchaycie głosu mey bogini,  
Wczym ona tego wieko pomnym czyni?

---

O Ktorzy rzecze nad grobem stowicie  
Tchnąc roduwitym szlachetności Duchem  
Nic los

Nie los wam święty, ale jego życie  
 Serca zażwiejszym niech pobudzi ruchem  
 Zabrawszy z sobą czysty wyższej istoty,  
 Pamiętne dla was zostawił ciekoty.

---

Młodość Jego przypomnijcie lata,  
 Godne krwi przodków zaczęły ich sprawy,  
 Nie małym trybem obecnego świata  
 Lecz Ojcow drogą udał się do stawy.  
 Znalazł ich naprzód dziedzicznym orężem.  
 Eugeni świadczył, jakim on był mężem.

---

Wydawszy świetne obcy m krajom imię  
Idolnocyże przyniosł. Cy czyżnie ramiona:  
Zaszczył tu z niego cato wieczny przy mie.  
Rada trzech Królów, i swobod obrona,  
Szczere rey Matce i duży i radził,  
Nie mógł ocalić, ale rey nie zdradził.

Podobien skało, czy ślepe batwany  
Burzliwym w koto ciskają się błędem,  
Czy z groźney chmury powiśł niestrzymany  
Ognistym na nią szarpie się zapędem:  
Stoi w swym gronie, a zawsze wysoka,  
W nich

Wniebo wierzecholliem patrzy się oplotka.

Fortuna zboże tkata mu osnowy.

W tym sprawiedliwości Bogini przyznale  
Nie zawsze ona wieńczy wartogłowy.

Za co iey zawsze świat poczciwy taie.

Musi chęć niechęć i Cnocie holdować,

Kiedy iey umie zazić i szanować.

Orzędności Jego, w przemyśle obfita

Nie miała więcej w czym sobie usky pić:

Wspaniałości znowu wszystkim znalkornida.

Nie mogła więcej w hojności postać, pisać,  
Rzekłbyś, że Wisła przyśłała ciemu data,  
Zawzdy się lecie, zawzdy iednak cała.

---

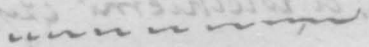
Nie inak stonice, dusza dzieł natury,  
Co niższe światy służą mi do Kotu:  
Ustawnym darem rzuci na nie z gury,  
Dając im życie blaskiem swego czoła.  
Zda się wywnętrzać ociec na swe dzieci:  
I ich oświeca, i sam równo świeci.

---

Jakaż w tym sztuka? iaka pierwsz sęta?  
Ułta.

Układ we wszystkim i stały porządek.  
 Raz to na zawsze powinniś petnita,  
 Co raz przeczony uchwalit rozsądek.  
 Gdy mistrz sam stroi kota i sprężyny,  
 Nie chybi zegar najmniejszej godziny.

Jemam ia nasze winna przywrocenie  
 Szukał nas swoim kazał nad sekwaną  
 Jeśli ktoś tr mouch warte względu pierie  
 Wzгляд itgo pierwszy wielbić niewstany  
 Rowne on zlawiży na Syna zalety,  
 Blac mu zostawit niedobiegley mety.



Lecz nie dziś o tym, wielkości tego duszy,  
Męstwo ię i czynnym i umysł głębohi,  
Wolna na zawsze od zgryzot Katuszy,  
Jednym mierzyła wszystkie zycia Krotki,  
Sewną przy prawach Cytryzny i Boga  
Nie mogły unieść ni płochosi, ni trwoogu.

~~~~~  
Gdyby nie wyżej miała cnota pierzyi,
Wiecznieby żywym był ziemi przykładem
Dosię wam nieba dady się nim cieszyi
Ze polki zdolat, swym prowadził śladem.
Ugięty wiekiem, a wielkiemi czyny. Prz

Rozstał się z gronem pluczącej rodziny.

Tak dąb na czele szaradownego lasu,

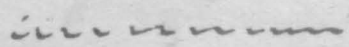
Wszelakie pory w iedney znać mierze.

Lda się być równiem niepomyślnego czasu.

Wym Krew natury wilgoi mu odbierze,

Schnie, i starwie ciężarem schyłku,

Zięknieniem całej upada Dołony.



Niestety! umarł, lecz w umysłach żyje,

Cyzom

Cuzom on tylko przestał być przytomny,
Samici ter jego niech w ślepiach wyrycie
Chodźcie tym śladem będzie wiekopomny,
Idąc wy za nim dokąd wsi potrzeba,
Mówcie następcom; tak idy do Nieba.

34

Opisanie Wsi Powąski

należącej do W. Xięzney Czartoryskiej G. L. B.

czyli

POWAŚKI I D I L L E

O! miasto coż są twoje czystokroci pałace:

Lzami dobrych zlepiane ubogiego prace,

A gospodarz onych czystokroci bez cudu.

Się krew, i zra ciato, ięczącego ludu,

Pelne są turmy Judy familii winney,

Zalazzenie w przasni kę posolki dzwieinney.

Wnet wyrzem czarownicy wlezione na
Wilkołęk z opętanym powiezy nam włosy,
Młodek bez doświadczenia, i lekkomyślnych
Starek
Lwodziciel wśród Stolicy uwieca się Marek
Przed niedolęziny tłuścizną prorokiem się
mieni,
Oko ma w niebie, rękę w bliźniego Nie-
szeni.
Uchodzi mu bez kary, ludzie tak bez-
wstydnie.
Z tych przyczyn wyznam szerze Warszawa
mi brzydnie.

Nie

Nie tarnię wyjazdu, żadne obowiązki,

Wszystko mnie będą trzymały, a najprzed
Bowy Mi.

Tu słodko śpiewaj rękosz, wionię na
flecie.

Tu zwykła myśl swobodna przybywa i Boci.

Tu się gonić z Kochanką przy miłych powiewach,

Lub nieprzytomney imię rysować na drze-
wach.

Tu piękny świat przybywa, na witanie
Wiosny.

A kto smutny przyjechał, powraci ra-
dośny.

Sadzony ręką czasu gwałt swoim cieniem.

Zastania przed zawionych, i stonca pro..

mieniem,

Wielkimi gminy micysca napetniaia

one,

Picknosia ię polozenia ptaszeta ciagnione.

Te powtorzywszy wzaiem miloime

cenia,

Nienastadowne czynia patrzącym zgor-

szenia,

Stado tabedzi porze tui plynia ię wodę.

Daię ię napoij, gladkoic, zwierniasto
ochlody,

So nuzinach się sączą, zdrowie krysztalowe.

Wyżey widok rozległy, i powietrze zdrowe.

Zap.

26
Lud widai owe mury, gdzie czasem sromota,

Niezdatnosi, proznowanie, czasem wpedza
cnota,

Gdzie dlugie nosi brody kaplan w szatach
śnieżnych,

Orasa Greckich Medycow, i capow lubieżnych

Tam lud na uroczystosci biezie Paraklita

Jeden odpast, a drugi grzech niezdrwy
chwytta.

Widai Woli Szopami wstawione rowniny,

Upieknil ic dzierziel, ten co i Mtouiny,

Grzezny żołnierz, z slusznoscia Sędzia
mitosierny

Powinowaty obcych, lecz Cyryznie wierny,

Łtąd wzrost odkrywa latwo wielką część

Warszawy,
I Wawrzyszew niewdzięczny, i Marimont
Krowawy,

I puszczą od lat wielu zelazem nie
tkniętą,

Mieysce przenikające okropnością swą

Gdzie najłaskawszy z królów zabójce na-
wracał

I Ktorady na swój Tron szczęśliwie po-
wracał,

Okolice pamiętne szkoda ze Powąski

Same niemają domu snadź miał worth
wyski.

27
Kto tu budynek stawiał, poszewkę ze
trzciny.

Boki z niechrześcijańskimi obrazami.

I toć inna przystojność tej Wioszciskiej
Stabi.

Ze ta chalupka niczym do Siebie nie
wabi.

Tu sterzy Komin niski, tam daley wy-
soki.

Ciekawości mnie nie bierze nieśi tam
moe Krowki.

Czemuz iatę chalupkę pogardzam Kto
to wie.

Czy mi takiey do zeyscia użyję B.
gowie.

Krasus nie miał pogrzebu, Król rządzący

Traci,

Tamerlanowi służył stopniem do Kalbaki

Dzenika miwie z pokory starosi Delizara

Do Carsgrodzkich rynkach zebrzyca

Denara,

Ktoby to był przewidział, Ktoby się spo-
dziewał,

Kiedy tego tryumf Wschód i Zachód
spiewał,

Jam tego losu bliższy wyniosłości na
Stronę,

Nawiedzić i przeprosić idę chętnie onę

Alc woz

Alc czy to ja widzę? ledwiec drzwi
uchylił

Czy to sen, czy to ciwa, czy mnie wzrok
omylił,

Czy to Merlina sztuka, czy Urydzi dziełny

Przygotowanie czyni do uczt weselney

Sprawności naskladownicza ciągłego kwia-
tow wzon,

Siękne i przyrodzone data im Kolony,

Bawia i tworzą ryte, przedudney roboty

Pastwzkow zalecanki, Oceanu Stoty,

Uznawam ludzką rękę, myśl poznania
chciwa,

Me

Nie zawodnie docięka, że tu przemierzka
Seden z mocnych Słowianow ozdoba uczonych
Zastępca wynalazków, sztuk wyzwolonych.
Temu celniejszy prace, składanie bez liter,
Złoty-usty Franuzie, myślący Anglik
I odległy Katayczyki przystal swoje dźwigi,
I Hollender powolny, ale nie leniwy,
Nie zawsze z niewieściaty, i nie zawsze głupi.
Swojej naywyborniejszey Turczyn oddat
Kupi,
Tu widzieć wraz zebrane z porządkiem
wygody,

Staro

Starożytności Szacowną i najwiecejsze mody

Szykowności zadumienia, rzecz baczności
warta,

Tyle mogła wspanialości obfitości, w postać

Dziękuję gospodarzowi za lubo podczyścić

Ta iedna w sercu Jego, chytrości miała
weyscie,

My zawsze mówić będziemy o tym ba.
widelku

Jest to kamień kosztowny w drewnianym
pudełku.

Tak i Pan tego Domu w gładkiej sukni
chodzi,

Godny Augusta Krewny, i w dostatku
biodzi,

Skromności Jego w ubiorze postrzeższy
z daleka,

Wzięty go może prostak za izrednego
człeka.

Widząc Jego przystępność, Jego ukłon
niski;

Keoby zgadł że to ten Adam Czarto-
ryski.

Niebiorąc Filozofów pysznego Imienia,

Obyczajmi; biegłoby wielu z nich za-
cienia,

Ociec Sierot, Szlachty Brat, pomyśle
życie,

Z daremną usiłnością wielkości duszy
Kryje.

Selin.

Loki życie wystarczy, nigdy bez uatczy,

Samici mi nie przywiedzie maskwiacy
strzechy,

2 Chcialbym bydz za nadgródę tey
chaty Burgrabię.

x. Gdy pożyczeczne prace me sily nadstabię.

Wierzę oraz w taię Sitagony zdanie

Ze duch nieznaię zgonu przemienia
mieszkanie,

Zefirku nieś do moiey Bogini te słowa,

Bądź łatwa słuszney proźbie Knidy:
Ma Krolowa,

Jeśli do tych obrzędów we stółki zangot

Jeśli ci na ofiarę cały się poświęcił

Kiedy nie przeblagane nakazę wyroki,

Abym oddał żywiołom ducha mego
zwłoki.

Cośki będą dni moich doinaty sznurka

Ty mnie odziew na ow czas piorami Ma-
zurka,

Będę sobie swięgotul skazge pro gac-
tarskach,

Jedno bydz w. Raim Turkow co wro-

blem w Lowy. Kach.

O D. A

Do Króla Jmgi w dzień
Urodzenia Jego.

Czasie co na obłoki wsiadłszy zartho-
lotne,

Sonywasz smiertelnego życia ni-
niewrotne,

A żadnym niewęty w swym biegu w-
dziółtem,

Sedurz ie do wieczności leżąc wchym
Krzydłtem

Ktoraz moc twej się kiedy oparta postępie.

Dy iej nie potargata, jak paigczy przydz

Reka Two wielowładna: ty Narody liene

Ty w martwych rumach grzebiez Miasta
niebotyczne.

.....
Ty mlodozi smutnym zbiegłych lat
przypraszasz szwnem,

Suchym czynisz, co byto pięknym i zielonem.

Aco chwila zmykając z sil naszych
ukradkiem

Niepodziem

Niespodzianym nakoniec groziw im —
upadkiem.

Coż to? czyli powszechne kiedy brzmi we-
sele,

Zatożne lutni moia smiesz wywodzie trele.

A nie raczej z tym Panu serc zięzliwych
gronem,

Winne chyci oswiadczye, wdzięczno-ry-
mnym tonem.

Sercem się tym oswiadczam Królu ukł.

które nie zna ku ^{chany} Tobie rękazemnej ^{Armiarzy}.

Żebyś ci lat ustąpił własnych w podarunku
Gdyby to w ludzkim kiedy mogło być
szafunku.

~~~~~  
Lecz co komu zamierzył raz dawca istoty  
I twarde mi wykwiał w dyamentie młoty,  
Nieodmierzi znikoma reszka, ani zdoła,  
Niescaignionego czasu wartość cofnąć kota

~~~~~  
Z tąż się cieszył Cny Monarcho, że niezłoga
marnie
Ni twego mgły niepomną wieka nieogarnie.
Lecz

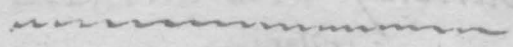
Leż pod stypel wieczności i potomney Slawy
Wszystkie twoje przeważne pilnie Władzie
Sprawy.

On dobroci Serca Twego, i Stateczności
dziwną,

Czy to w wy pogodzoną, czy w chwile prze-
ciwną,

On twą mądrość, on wsparcie nauki pro-
zytecznych.

On hojności niewymowną podu do ciąg-
wiecznych.



Acte

Nie ten u mnie zysł długi, kto wielki przyszył
długi.

Lecz kto życie wielkiemi ozdobił zasługi,

I na swym stopniu stwige, tak się dobrze
sprawit,

Ze ział z stodka pamięcią dziedziem
zostawit.

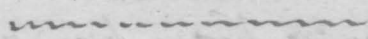
Jako bystry Erydan nim swój nurt
ochynie,

W nieprzebródzonym morzu, im go bliżej
plynie,

Tym się bardziej rozszerza a mnogiemu
wody,

Fluom:

I Karmi, i napawa przyległe Narody.



Drożno mu przemysł ludzki, silne reńca
tamy,

I w Kucie z twardej ciosów pragnie uzięci
bramy,

Przez skaliste zawory, przez więzy ich
stalne,

Drowadzi, wzięwszy górę warty tryumfalne.



I lubo długim nader pędem spraco-
wany,

Wchodzi: licznemi wroty w Oceaniskie
sewany.

Przececi i w obcym domu gości niepospolity,
Trzyma nieznając Kresu bieg swój rodowity

~~~~~

Tak o wielki Monarcho im Cię w dalsze  
lata,

Dowzeczny śmiertelnego los prowadzi  
świata,

Tym więkzemi Twe Serce, Serce bez przy-  
wary,

Gotowe uszczęśliwić swą Ojczyznę dary.

~~~~~

Lecz to Bóg dla swych Koniców odwiecznym
wyrokiem.

Gulizm

Grubym chiał przed oczyma zastonić
obłokiem,

I troski rozlicznemi iakto Kruszei stoty,

Doświadczają twej o zacięty Królu! dzielney
Cnoty.

Różne ma stawa drogi, różne do niej
stopnie,

Jeden pomysłny torem, aż na sam
wierzech dopnie,

Drugi się drze po skatach, lecz wyższe
nagrody,

Obdiera, Nitw trudniejszy zwyążył
przezskody.

Przyjdzie czas że po srogiej zyle lat powodzi,
Znowu się piśknym Stojcem niebo wyppodzi.

I Kaziły się wżak sercami Bóg wtał nie:
to przyzna,

Ze Krola Kochaniszego nie miata Bg.
czyzna.

~~~~~

Co iceli tak przeciwne zrzadzity nie.  
brosy,

Zebyś dluższą wiódt walkę z zawinomi  
losy,

Czyli ze wiatr powiewa zewsząd nie  
zycielny,

Ten bydl

Ten był przestanie wielkim, kto nie  
 jest szczyliwym.

---

Czyliż się zawsze cztoku śmiertelnemu  
 zdarzy

Ze się z pomysłnym skutkiem chce jego  
 skoczyć.

Abó ten tylko nawy zdolny sternik, który

Nierobianego morza złamał gwałtem  
 powrót.

---

Niechacie widzieć kiedy szczęśliwey  
 Oczyny.

Arzyń w Boską uajmow. Kato w rozum  
 żyżny.

Nie ma miejsca wymowa, nie ma skutku  
Bóg tak zrzędził, <sup>rada,</sup> swój ludzka chęć, Rzym  
upada.

---

Nie zaimię, złe przygody nigdy wielkiej  
dusze.

Rzadko fortuna z Cnotą zawiera sojusze,

Jey to dzieło z tym Sercem wieśi wojnę  
naybardzi.

Co mając dosyć z siebie podchlebstwem  
icy gardzi.

---

A nad wszystkie przypadki w górę wy-  
niesione.

Wzwardzi swej niewinności ma pewną  
ochronę.

Kiedy w mitym ufaniu wiodąc pokoy  
złoty.

Smiecie się że nan zazdrości grusne  
cisła grotty.

~~~~~

Lecz potomości co nie zna na oczach
Zastony.

I na prawdzie zakłada trón nieporuszony.

Z każd patrząc bystro pozad na wieki upłynne.

Wazy na niepomyślny szali zdarza gminno

Ta Ci Królu w wieczności kędy nie
uszkodzi,

Zaden zły użytek sławę obfitą nadgrudzi,

Ze polki dzień za nocą, noc za dniem po-
plynie,

Nigdy Twoe Imię w uscie potomnych
niezginie,

EPITHALAMION

Hipolitowi i Belinie

czyli
Młodości nowych Matzionków

M. Te wiersze napisane są z okazji
ożenienia się Xycia Radziwiłła z Graffową
Ostrowską.

Niech będzie Tobie dziś poświęcona

Nowego Poety Wena,

Czuj

Czy godna parę dusiay sprężona

Łód mite iarżmo Himena.

Przesławnych Przodków dawnoś wodu

Nie skąpych Plutawa darów

Ani dzieł wyższych czynić wywodu,

Nie wchodzi do mych zamiarów

Dziśopis niegdyś Cnot waszych liściem

Łotomności bydzie budowai,

Mnie muzy dady lekkiem pędzlikiem

Podlwozo

Roskosze tylko malowai.

.....

Oto swe Wenus siecie promiennie,
 Z nią gwiazd wesolych gromada,
 Dyanna lesne porzuca cienie,
 Ale od zawisli blada,

.....

Muszona w zwykley woz pędzić dobie
 Starszym swiatełkiem polyska,
 Na wyrokami przecięte sobie
 Nie chętnie patrząc i grzyka.

Noc

Noć tę przychylną wita życzliwie,

Hipolit pełen płomienia,

Z celem swych żądań pragnący chciwie

Najświętszego złączenia.

Czeka go miłość u swego tronu

I ten dla niego przeznacza,

Nienawistnego gdzie pawilonu,

Już cieni Beliny obacza.

Tam się ochoczy Hipolit spieszy,

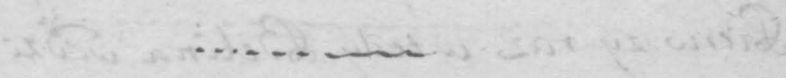
Umysł nadzieję upaja

Senerij

Senie są bliskim tryumfem cieszę
I swój bieg także podwajam.



A kiedy stanął przy swojej mecie
Gdzie tylu wdzięków są Młady,
I twej zronice w pierwszym impetie,
Wszystkie rozgrodził zawady.



Nad słicznym lili dzwonią zbiorom
Tu ziemi roze ciemnicę.

Tu złoty warłocz (ca) z młodszy ^{Kędziorem} _{Studia}

(ca) Ten Kędziór od warłocz młodszy lat 12. lub 13.

Stodką go wabią koleją

Te naturczywości Belina gani
Drożąc aby się przysmierzyl,
Coż to za łaskot? Nie trwoż się Dami
Guzik to w sufit (c.) uderzył.

Pierwszy raz w tedy Belina widzi
Ciekawy przymiot człowieka.

Okw

(c.) Je laisse au Lecteur à deviner d'où ce bouton
se détacha, et par quel moyen il a pu frapper
le plat-fond.

Oko niewinne patrzy się wstydz
 A kryje niechce powieśla.

~~~~~

Na tęp się luby wszystko dostawa  
 Co dotąd pilnie strzeżono  
 Idą do kuthów matczyńskie prawa  
 Suszczaj się z gory zastano.

~~~~~

Leż ty Bertundo. (cc.) Ktory wezwanie
 Nie było w ten czas daremne

~~~~~

(cc.) Bertunda. Dieſe invocatio chez les Romains après  
 les premières ceremonies de mariage.

Podszepciesz mi owe spotkanie,

Owe stodyczy tajemne.

---

I calky zwawosia gwałtem się wdziara

Między skaliste szczeliny,

Waż młodościany gdy ją rozbiara.

I swej przestworzney Cupiny.

---

I talia Hipolit moją pragnienia

Wszystkie we sily nateza

Sprawie przykrośi styszy syknienia

I z wielkim trudem zuzycia.

Drze

Prześladowane aż do umoru,

Dziwictwo gabi szkarlaty

Cy! gdyby próbki tego koloru,

Pracę go będziemy na szaty.



Modnym barwieniem Lareniskie damy

Dziwniejsze dają nazwiska,

Ciemni purpury nosić nie marny

Który pieczęta (i.d.) wyuka.

Pre

(i.d.) Cette couleur ne serait-elle pas infiniment plus gentille, que celle de ventre, de puce... de boîte de Paris... de m... Doye... De

Przeżył niedługi, znova się pieści,

Co moment szczęśliwsza para,

Wzycy ma uciech, a mnicy boleści,

Zgodniejsza przypada miara.

---

Nakształt zarzyskiej palatki cegły,

I przerwany myśli osnowo,

Dusze się skryłym manewrem zbicyły,

Szyny składowe na nowo.

---

Żadne tam nie są stracone chwile

Chwile

Choi ktora mniey jest ognista,  
 Wnet ią Hipolit zapetrza miłe  
 I z odpoczynku Korzysta.

To swej Beliny wdzisłki częstemi  
 Calowaniami krywa  
 To lube usta wzognionemi,  
 Odetchniciami przerywa.

Biodra stalone taka zabawa  
 Do czynów zywszych podawza.

A sam Kupidu na strażi stawa

I Morfeusza nie puszcza.

.....

Trwino ci liczba pysznić się każe,

Dydelfio znany ze dwiema (i.e.?)

Co nas Hipolit iednym dokazuje,

Ty niedokazuje sz obciema.

.....

Już zmordowaną spiękności znoibwe

Obficie wosity deszczu,

Już

---

(i.e.) C'est animal d'Amérique qui l'a deus  
... choses.....

Już dawno zesztło storice Kwietniowe,

A ten ciesze, i ciesze.

.....  
 Ledwie Cię przeue puszcza Belino

Nigdy wskosza nie syty,

Chodzić nie moiesz, pod ozłkiem sira,

Zbytkow meziowskich zaszezyty.

Ah! pomniece ze to na cate zycie,

Nie zai na chwile te gody,

I strzez się talkecy o! Hipolicie,

Jaka mnie czeka przygody.

Wieszca Matrona gdy mnie dziecię  
Na pierwszym świetle ujrzała,  
Rowną Sybilli maigca mię,  
Taką mi przyszłości opiewa.

---

Inaycē Rodzice bostwa szkodoty  
Ktore was darzą tym Synem  
Nie tchną tych nigdy Jowisza groty  
Skroni bronionych Wawrzynem.

---

Niech na ginqcey tōdzi się ptawi

Jelcy

Idąc za morze po runa,  
 Delfin mu swego grzbietu nadstawi  
 I z Paristw uniesie Neptuna.



Gdzie ołowiane sypią się grady  
 Dzień sobie czynią w żelazie,  
 Niech i tam swoje zostawia ślady  
 Mars go wydzwignie w tym razie.



Ale z perłowym przeszczep się Tonem  
 Niech względu miary nie traci,  
 Bo i edwabnego robaczka zgonem,  
 Uwechy niegdyś przyplaw.

Wiedział Achilles że mu z pod Troi

Dowrotu parki nie dady,

Drobne się Serce przeznaczeni bwi

Lecz on nie przestał być śmiały

---

Chociaż i mego końca przyczyny,

Już mi odkryły Niebiosy,

Szukam odważnie oney godziny,

Ami się zaty na losy.

---

EPICEDION  
 Xiozyciu Ciartoryskiemu

Kancelerzowi W. W. X<sup>a</sup> Litt<sup>o</sup>

---

Na powietrzu mieszczone koty są się  
 spiżę,

Smutku się wiadomości rozlatują chyżę,

Labrzmiała na skrytę kłosem trąbie  
 stawa,

Leją się też potoki, czernią się Warszawa.

Te

Teraz gdy ton publiczny ięhom czyni  
przerwy,

Ty mi przyspiewuy ptaku ziatobny Mi-  
nerwy,

Duszczam się w loch chrupny, tam ronne  
widok zwabia,

Kędy nasza natura postaci rozrabia.

Leż oszczędzę tej ciarny okroślenia żywe,

Dni nasze są nietrwale, nie pewne  
troskliwe,

Ubożie smiertelnihi, szczęśliwe niewiele,

Przez wam goryczą kuzi znikomo  
wejele,

Ktoż

Ktoż nie wie że po Krótkim na świecie  
przechodzi,

W tej ciemnej odpocznemy wieczność  
gospodzie,

Mądrów, męstw, szlachetności, pełno  
złota trzasy,

Niesprawny wypicia z pod fatalnej  
kopy,

Proga ustawo losu! i ty tu iż i ty!

Złotki twoje Ministrze Mładaż  
Znamienity,

Czartoryski Litewskiej ozdobo  
pieczęci,

Leż w nieśmiertelnej wiekowie z pa-  
mąci,

Tym Cię bydz w Kraiu znali Wspot. Oby  
watele,  
Czym jest dusza Stoicka w chorwitym  
ciele,  
Gdy nas ten fałsz iz Łolskę nierząd  
wspiera ludzi,  
Spięca Rzeczpospolita co dwa lata się  
budzi,  
Nie baczna że z niej czuli szukają  
obtowi,  
Cekniona, że wnie tylko, i zasypia  
znowu,  
Ledwie nie sam w odmencie takim byci  
czynny, Dobrowiz

Pod twoyą się porokę zachytał niewinny,  
 Winny twej surowości kariat się postrachem.  
 Ani się podeyrzany pod twym mieśił  
 dachem.  
 Ani izrednia zawługa sięgata nadgródny  
 Lohi lepsi nie byli nadgrózeni wprzody;  
 Tyś uzdrawiał twoy Narod, są ktorzy go  
 żnili,  
 Tyś gorliwie naprawiał, Ci gorliwie  
 psuli;  
 Czyli się przez wystawców gromadziły  
 Stany,  
 Wglądacie: by niecinota nie bywał wy-  
 brany.

Czyli to sprawiedliwosci brata w reke  
szalki,

Broniac ię, byleci przymuszony toczyć  
walki.

Wtedy kogo celniejszy zdobity przymioty

Spiesznie pod twego domu cisnął się namioty,

A zaś kto wyższy w sobie nie czując zależy

I brodnij się tylko chępi lubioną niestoty,

La pełnione przestępstwa, twej się bojąc  
grozy,

Drzewne acz nie chwalebne szedł licznic  
obozy,

Niebezpieczny faworyt, pod Monarchy  
cieniem, kajkut

Każkol, zamieszek Pariskim rozrewat  
Imieniem,

Tego, by dluzey swemi nie szkodzil nam  
błedy,

Ciągnoteś z pychy szczytu, między gminne  
rzędy,

Dom dawnosią, potęgy, bogactwy wstawiony

Dom z pierwiezemi zachodu mocarstwy  
skrewniony,

Na Cudze chciwy, o swe czynizcy niedbale.

Bo nieszczęsnym wygnaniem posiadł Semi  
gale,

Niezmiostei w ow czas uymy powagi  
Senatu,

Innego Karlowi zyczyłeś szkarlatu.

A.

A cienią z Sybierskiego wykopawszy śniegu,

Ocalitej purpurą Bałtyckiego brzegu.

W piersiach twoich mieszkała stuszność  
przy nicej blisko,

Statości najulubieriszciej mieć chciała Sie.  
dłoko,

Gwałtowną, silną zawziętą szturmującą  
nawalą,

Chwiała tobą całe wichry Tenoryffu  
skatą.

Te szumiec, chmury ciepła, gromy hukają  
dołem.

A ta zawsze pogodnym niebo bodzie  
czółem.

*Janina*

Sawnych dzieł dłoń masz Xigze z Ktoz  
 rnych będzisz czczony,

Tajemne rzecz nie moia odsuwać zastony,

Może dumą Azji niewidzący grzebie,

Europa, żei ie w twoim ruszał gabinecie,

Ale ah! inzei przebył nieodbródne rzeki,

Nie wszelkie się na rwonych mogą zdobyć  
 wieki,

Mniey dziei natura zacna, Gdy Mózg  
 schodzi taki,

Sprzedzają to ziemskie, to niebieskie  
 znaki.

Czysto

Często przed wielkimi ludźmi trafiało się zgonem.

Widzicie groźnym komety błyszczące ognem

Albo sławne iakowe kończące się życie,

W byłym wyczytywał ofiarnik celicie.

Lwa iorta nie chorych zmiotła pańka obu

Ostrzegajcie że Rudolf miał zstąpić do  
grobu

Idy czełk Big podchodził pod ostatnie  
prawo.

Rykta gora i stonice zamilo się krwawo.

Solniczkę się trzaskającą na znak drwonych  
Smierci

Dobry

Polska się przed twoim zgonem rozpadła  
na Cwieri,

Nie zbyt Ci żniwł o nim styżci się  
nie zdarza,

Samą Ci wstrzeżnię zliwość była za le.  
Karza.

Trzymajże w czerstwym ciele umysł  
zawsze zdrowy,

Tę pomoy wiek pędzi mogłei Ne.  
sterowy,

Przysta pora że skrytość może być  
wydana,

Kalecząca Oyczyznę zabita Ci rana,

Oyczyznę, którą twoje wladzące Putnoją  
Hand



Ze Syn nieprześladowan iak Rodzice wieczy

Ze Temis rozeznawa wgtpliwosi spokojnie

Ze obrady nie czynią ze swiętyń rozboymie.

Ze nam wiele naganney ubyto przyrady

Ze szkodne spolecznosci przez odeszly gady

Ze zmartwychwstaly Titus Lecha berstem  
wtada,

Wszystko to Twa wstropna przyczynila  
rada:

Ale kiedy nakoniec z niebios utiaramia

Stupstwo nasze twoe swięte przemagato  
zolania,

Kiedy

Kiedy zły obywatel do szczytu obdarzył,  
Drzez nieprzystoyny nierząd i niestawne  
Karty.

Chocę nagle skarby osiądzi Katyliną  
brzydki.

Swoie powszechną stratę kupował  
pożytki.

Kiedy głos twój zbawienny przestał  
być słuchany.

Kiedy zybiciel znalazł lecznicysze  
kompany.

Już Cię dłużej mieć znam: nie byliśmy  
godni,

Zbysz

Zbrzydziliś sobie ziemię szpetną tyłu  
zbrodni,

Dobrym cieżka po Tobie zostaje tyśknota,

Ciebie zaś tam wysoka umiesciła Grota,

Gdzie mądrzy Prawodawcy i Byczyżny  
Cyce,

Posiadają wieczysty wskoszy ogroyc.

Wnich iestci ustanowion za twoe zacne  
czynny.

Wpuszczania lub odrzutu uznawia iedyny.

W Krotce twoy duch od gniewu i sprzyjania  
czysty,  
Sądzi będzie sąsrady i nawsze Statysty.

# Snycerz *allegoria*

---

Snycerz za to, że sobie na Kłociu odpoczął  
Statuę Herkulesa robić z niego począł,  
Jeszcze rąk nie dokończył, aż Rycerz  
zuchwały,  
Nie kontent że był w sieni, chciał osiąść  
dom cały.  
Ujął się Snycerz nad takim wdręczno.  
Ji owocem,  
Ujął ręce i nogi, a Kłociu został Kłociem.

# Respons.

Niech Szycherz obawia się tego Kłosa  
przecie,

Aby się drugi Mayster nie znalazł  
na świecie,

Krony gdy tę robotę zepsuty naprawi

Sewnie tego Szycherza, i dłużej pozostawi.

## Na Pieniądze

Od tąd i tak w pieniądzach ludzie smak  
poczuli,

Cnota i uczciwość do kęta się tuli.

# Chapanka allegoria.

---

Kiedy trwała Chapanka między War-  
towniki,

Bit Kinal z pancerołą Króle i wyżniki,

Skonizyla się Chapanka, za często grę  
inną,

Aż owa Panceroła, szostką tylko winną,

Tym smutniejszy jest Koniec, im  
smutne porzątki,

Bita Króle, bity są teraz i drzewiżki

65

# Satyra Na Wiek Lepswy.

Jana Krasińskiego

---

O tempora! o mores!

Smiey się zewnątrz, a nie czuy i kropli  
wscela,

Boy się od żony własney, i od przyja.  
ciela,

Czyni dobrze, a wdzięczności nie odbieray  
za to,

Służ długo, a zegnay się na wieki z  
zapłatą,

Nikomui co masz w Seru nie otwieraj wcale,

Pożyczaj, a potem się prawny w Trybunale,

Kochaj bez wzajemności, pracy bez  
nadgrody,

Czekaj Sądu do Smierci, nim swej  
dwydziesz szkody,

Drawdziwie nie masz teraz szczerwici  
na świecie,

Każdy ma cukier w uszach, a iad w  
Seru gniecie,

Wszystko poszło na nic, wszystko wyszło  
z miary,

Rzadkie matierstwo ilubney Dochowicie  
wiany.

Soltis

Podłoję umysł osiadła, zysk niekieszemny  
 żądze,

Fraszka Bóg, Król, Ojczyzna, byleś  
 miał pieniądze,

Interes w cnotę chytre przyszedł wysłoty,

Mów prawdy, to między postrzygą na  
 tryty,

Szczery się głupcem zowie, niewinny  
 prostakiem,

Flarba żyć między złemi, a nie zostać  
 takiem,

Każdy sobie sumnienic czyni z własney  
 chęci,

I słuszności pozorem cawne zbrodnic  
 swięci,

Głuchij

Głuchy na wszystko, kiedy o prywatę  
chodzi

Biało z czarnym, lód z ogniem łatwo  
dla niego zjedzi.

Rozum gwałtem przymusza, by mu  
chwalił co chce,

Jwilk znalazł przyczynę, gdy chciał  
pozzec owę,

Nędza czyni mu winnym, a kto ma  
potęgę

To Anioł choć liż, zbicia, choć tamie  
przysięgę.

Wszystko mu wolno broić, byle wlaź  
na górę.

U moźnych mienic zbrodnia, imię cnotę.

To gospodarz co gwałtem kmicieć try  
polyka,

Wierutny szalbierz, nosic imię polityka,

Mieszay, zdradzay, ktam smiato, będzisz  
Panem pewnie,

Boraźliwa niewinność ptazuje w kycie  
rzewnie,

Kto czego chce dokazai, a widzi że trudno

Niech tylko wdzicie na się postawę  
obtudny,

Niech się na pełne słowka, na umięzi  
sili

Upro.

Upewniam że się w swoich żądaniach nie  
pomyli.

A gdy żądany skutek odbierze nadzieia,

Będzie nieprzyjacielem swego Dobrodzieja.

I co się pierwej lizał chcąc go zyskać

<sup>sobie,</sup>  
Odbierzy brzydki zmiennik w niepo-  
myślney dobie,

Uprzeyma miłośi gdzieś tam tutaj się  
za światem,

Za szczęściem, iak iaskółki bogami  
za latem,

Każdy myśli żeby się tylko ubogacił

Masz przyjaciela, boju mu sownie  
zaptaw. Masz

Maż żonę, ales dobrze u Cyca ię kępit

Kocha Cię twoy braciżek, bo uę setnie  
zlupit.

Chwalisz stugę z obrotu, wierzę temu —  
snadnie

Musi ten rzęsko służyć, kto Cię rzęsko  
Kradnie,

I pleć biata nad tobę prawie serce roni,

Ale że to szkatuta prawie resztę goni,

Jeśli są iakie, wszystkiei będą sprzycał  
swiaty.

Karm tyłko, poj, odzieway, a daway  
dukaty,

A gdy się wątek urwie, kuzidy co ci —  
sprzycał,

Będzie twój dom choć sucho z daleka  
omiał,

Nie masz powtórnie szczeroci na ziemi,

Inakami się tudziemy tylko powierzchownie,

Przy okazji na oświadczeniach zasadza  
się licha,

Święty co ręce składa, a ustawnie wzdycha,

Sokorny co się wstania, uczony co smieje

Gadu aż nadto między nieukami wiele,

A w tym wszystkim byś nie miał sumienia  
gryzoty,

Dosyć jest nie mieć tylko na czele  
sromoty.

ELITHALAME  
 Dorantowi i Klimentie  
 czyli  
 Miłości Zlaczona

---

Przez z tego frasunki, Wtopoty mrozoty,  
 Dzień nam zaciągnął, nad inne wroby,  
 Godziny Jego Dorant pilnie liczy,  
 Wieczor mu więcej obrecał stodyczy  
 A kiedy dniące światło w morzu zgaśnie,  
 Nieście utrzenia dla Kochanków bawo.

Klimena smutna i od strachu zbladła,  
Idzie cięgniona między przescieradła,  
Raz ją ciekawość nowej rzeczy ludzi,  
Drugi raz trwoga ognie w żyłach studzi,  
Spoczynki zniknął, snu daremnie szuka,  
Uszko na warcie stoi i Serduzko puła,  
Najwięcej umysł zakłóca spokojny  
Tożenie krwawey i nieznaney wojny  
Bez sekundanta, bez tarczy, bez broni,  
Coż ją od razu swojego zastoni,  
Gotuy się dziewczę na przyjemną mgłę  
Już miłosi wędzie Doranta za rękę. już

Już drzwi skrzyśnięty, kiedy spoczywała,  
 Swobodny chłopiec leci gdyby strzała.  
 Jednym zamachem odchyła się lotno,  
 Kitaykę, atlas, i dymną płotno.  
 Chciwym pożera wzrokiem wszystkie cuda,  
 Troży kolanek, z alabastru uda;  
 Przy słicznych uszach swe usta polożył,  
 Sześć razy konał, i sześć razy ożył.  
 Klimena grotem Kupidina pchnięta,  
 Podnosi w niebo ziemskie oczęta,  
 Krzyk zapalonej miłuchnej twarzyzki,  
 Świadczy, że szczyt do rękoszki drzwiżki.

Szczęśliwa parę, mięcy wiechy trwałe,  
Niech ci się nowy zawsze zdają małe,  
Nie przepiżze was nikt szczerym hochaniem  
Ani gotycki miłwinym szemranie,  
Ani się taki bluszcz koło drzewa wie,  
Jaki Dorant koło Klimentyny szyć,  
Ani ostrzyga taki siśle zamknięta,  
Jaki siśle wasze splecione wążta  
Dzignącie niebu za takie przymioty,  
Anieli równy nieznają pieśzeczoty.

# Anakreontika

---

Wara chłopcze bo Cie. ranie

Strzałki do iedney potang,

I na większe ukaranie,

Ugodzę Cię w piersi same.

---

Diorka z skrzydełek wyskubie

Saydaczek na popiół spali,

Wreszcie samego wozubie

I nawet się nie wziali.

---

Takiem laiat, takim szukał,  
Na chłopczyka co mnie z bliska,  
Stojąc czegoś wrzeży szukał,  
Ażeby wyjść posmiewiska.

---

Rączki mu na dot opadły,  
Nosek zwiesił, oczki spoił,  
Jagodki mu obie zbladły,  
Imię smutną nastroił.

---

Lotym wzroczek wzniowszy mity,

Jezelin

, Jezelim Ci jest na zdradzie,  
 I jeżeli masz doje sily,  
 Buj mnie, to rzekłszy, się kładzie.

---

Wacham się nie wiem co robie,  
 Tak mnie zmizkisz, tak mnie strwożysz,  
 Także tu go było obie,  
 Kiedy mi się sam potożysz.

---

W tym z krzakka roz utaimatem,  
 Gatożkę cienką i mata,  
 Ta biiqo, ceszere się balem,  
 Zeby go nie zabolato.

Na Powrót z Wi-  
sniowca, Króla Inyi

---

*Te veniente die, Te decedente canebam.*

Virg.

Kedy swoich Pradziadów Konjunktur wtości,  
Szeroko dzierży Mniszek mitosinek słuzności  
Więcey cieszce zaletny z osobistych darów  
Nizeli z Krwię, Łączonych palnocnych Ce-  
zarów  
Nad płodny brzeg Horynia, uniosł się  
Panie, Odobro



Więc w którekolwiek Panie Król obróci  
strony,

Szczerze będziesz od wszystkich i uprzejmie  
czczony.

Alle raziący wzrost, widać nasze twarzy.

Te jesteś w środku trudów, i wreszcie -  
lekarzy.

Skliwicy nad Ciebie cierpi, kto się o tym  
dowie,

Rzadko tu iednak idzie pułk za Twoe  
zdrowie.

Lecz gdzie lud za twą całości obietnicę  
czyni,

Małopolszani nawet leżą do swiętych.

At Łączy

A łącząc swoje głosy, z świętych głosów  
 likiem,

Przymuszającym niebo przebiec krzykiem.

" Niech Ci Korzycie wieczne opoznial się  
 razą,

" Niech Cię dopiero w nuki naszych wron  
 Now ptarzą.

I gdyby Cię najdluzey pragnącym —  
 utrwalić,

Wolno byto z dni swoich podatki uchwalić,

Nieznalazłbyś, z tak wielu poddanych  
 tysiący,

Ktoryby Ci choi kilku nie oddał —  
 miesiąc.

Takowej przychylności warte są zawzięte,  
Dobroci, mądrości, wspomnienia, i zamysły  
czyste,

Gdy Naród iadem zbytku, i rozpustą  
straty,  
La swe u Przechów zbrodnie, miał czynić  
pokuty

Względniejsze mu wyrzki, dla ulżenia bólu.

Wtak ciężkim razie daję najlepszego  
z Królów.

Ty nam zgubą grożące sam barze ta-  
godzisz.

Ty waleczności rozkrzewiasz obyczaje  
stodzisz.

Szczepiński

Szczęśliw kunsztów zyskowne i piękne  
zabawy,

Chwalebne niegodnie wytypiasz ustawy.

Dwigasz biednych, za studzie rozmnażasz  
honory,

Do Karania leminy, do nadgrody skory,

O w lepszej godny porze wtadać  
tę Krainy,

Inamy to, iż od Ciebie wszelkie dobra płyną

Od Ciebie światło, które między nami  
błyska,

I które nam Stowalców przywróci na  
związka,

Winnicyzich Byców dzieci i my i szczeni.

Tamci zbyt gnusni byli my cokolwiek czynni.

Alle pod twoim berłem wychowane plemię

Seeno napelni dzięły pamiętnemi ziemie

Umie przez Twe starania Polak iż  
nie ciemny.

Zgon przekładai szlachetny nad żywot  
nieczemny.

Z żywota amysł pilności, niżli ciato tuczy,

Sen króci znoie, lubi, i myśli się uziy.

Wte szafy pisma tłoczą, gdzie staty  
napoie,

Czępa codzieni Ofiacy rostrójności zdroie

Choi sity stworzony, ale pełen rady. *Ymru*

Sprawiedliwszemi kiedyś uczyni Sędziady

Taki gdy w młodości czasu nieczmiecerne  
szczodroty,

Matka rzeczy na żywe sypała istoty.

Innym moc i orgęze rozdane w powagi

Ciotki z trzchy światelka stał się w  
szrod nich nagi.

Idawato się ze postaci najprzed zypnie nasza

Lewicą Kłem stoi gromem, wol rogim  
przeustrza.

Slabszy zwierz, ale który wziął rostopnaw  
w podział,

Liadt wstę wsiadt na stonia, lwicę się skory  
odział,

Powrót twarz Kwili twój Spragniony  
Stolicy.

Postępuj zawsze na Wschód zwrócony  
zrzenicy.

Rządnicę będą przyświecać Lechowiemu  
Światu,

Z tego szwacha promienie Twojego Majestatu.

Smużę się po tym Mieście mały tylko próżno

Sena i myśli nasze z Tobą się podroznie,

Powrót nas sobie samym. Leż obwiezisz  
stawa,

Le Cę w swych ma powitai twierdzech  
Kłopotawu (in.) Aidy

---

(in.) Kłopotawa dawniejszy Kamienica imie.

Ażeby Ci się podwzstała i ta zyskiem,

Lastanow się nad dziwnym przeznaczeni  
i grzykiem.

Ow piorun Wschodni (C. 6.) Który dzielnością  
swey ręki,

Wyrwał niewdzięczny Wieden z pokani.  
ow paszyczki,

I do szcodo zwycięstwami niezwykłego  
wienca.

Nie mógł zagrabionego wyzwolic Kamienca.

A czego nie zdato krwi przolanej tyle

Spolszy

---

(C. 6.) Jan III. zwany był fulmen Orientis.

Spokojne własnie ciom wróty go (Cic)chwilo,

Juz i Łodolskie skały płuhanie  
Smotryczem.

Dosyć Twoim ucielei szanownym —  
obliczem,

Dni przykre i zbyt długie liczymy go.  
dziny,

Lecz się znówu zagłębia w polu Ukrainy,

W goryczach ztyd wyniktych to nas tyłko  
cierzy,

Leś z wyłaniem od tamtey przycimowany  
rzeczy. Wie

---

(Cic) Ta część Polski była w tedy w zakordonowaniu Turckim, także prawem momeyszego. Odryskalsiny in potym tuodeby uszy bron.

Wie kraj ze twoje własne skrzywdziles.

potrzeby.

Oby miał dobry obfitości a latinecy chleby.

Twój skarb tyle rozchodow, ile ma intraty

Wysięto z pod twojej władzy szafunki bogaty.

Nie zysk nęci przytomny, nie nadzieie  
spore.

A przecież Obywatel Twój miłością  
gore.

Nie ma wyższej wskazy pod niebem  
i <sup>w</sup>niebie,

Jak czui się bydl kochanym dla sa-  
mejo siebie.

Coż za nagle zmieniłaś nos w południe  
tony?

Chwicie murem kuczycej muzyka Bel  
tony,

Ah! Spizy, ty nam Cyca powrot oglo:  
sita,

Twoja nam melodya, dzis nad wszystkie  
mela,

Auguste! niech Twe oko w czestach  
naszych czyta,

Oto nijsza kolanem Warszawa Cij wita,

Starzy i wiek waztpliwy, i mtodzie zy  
wie

Podwoyne zycie biory, przez weyrzenie  
Twoie.

Wp.

Wspomożem nędznych, z więzienia zrzucimy

skowy,

Z radością zaś się wrócił wesety i zdrowy,

Przywozisz nam otuchę nieprzerwaney  
Zgody.

Jaka zdobyci powinna pokrewne Pa.,  
Tudy.

Ta nież pomoc o dobro wzajemnie  
troskliwa,

I długiej pomysłności ciągną się ogniwa

Szczęśne i nam i Tobie niech będą  
Zadatkii;

Stalej przyiazni z Synem nieśmiertel.  
ney matki.

Która iak owa niegdy = piwo są  
dumicie.

Chęć ię równać, równego nie niemaig  
dzieie.

# Kupido.

---

Ocząt iasných, ustek z rozy,

Włos złoty zwity w warkoczek.

Chłopczyk sam sobą nieduży,

Ku mnie swój obracał kroczek.

Zastanowitem się trochę,

Czego się od niego dowiedzieć,

Czego zachodzi mi dróżkę,

Czy nie ma mi co powiedzieć.

Na dobre rozy rzucenie

Dostrzegam mego chłopczyka.

Te.

Ze niemogge pod odzienie,

Pod skrzydelka strzałki wtyka.

Nie było tam czego czekał,

Zeby się zdrady uchronił.

Dozotem co tchu uciekał,

Tak, że mnie nie mógł dogonić.

Od samych szczęśliwszy bogów

Uszedłszy burzy i gronu,

Wpadam do Temiry progów

Szukała iey po całym domu;

Wież w mnie tam spotyka,

Ju, jak niespodziewanie,

Tęgo samego chłopczyka,

Zastatę na iey kłaniać.

STANCES  
 W Rybińskiego Biskupa  
 Kuiańskiego

---

Gdzie prorok zgadł niniejsze odmiany  
 na świecie,

Włochowie z Burbonami postępuje  
 szczerze;

Rakus trwale z Borusem uderza  
 przy mierze

Dallas się pokazuje często w fiolcie.

---

Nie bardzo niegdys u niey ten Kolor był  
modny,

Teraz w niego przybiera swoje faworyty

A gdy Rybinski bierzesz infuly zaszczyty

Obiasniony z poboznym twierdzą ześ iey  
godny.



Inancy Domu zacności niechę tu  
wywodzić,

Wielu z Twoich fortuna nie ślepa  
wyniosła.

Na wysokie urzędy na wspaniałe kieżeta

Jch Cocy zdatne były Czartoryskich  
rodzi



Sub

Pod szacownego Stryja wychowany sikiem.

Z niego wzor Cnoty wziotes, a w naukach  
bystrze

Postępujęc przeszedles przydane Ci mistrze

Dziwites mtoiz twiego dowcipu wyskokiem.

Ciekawy potym poznai co w Europie Stryie

Nawiedziles Kosztowne podiguszzy podrozle

Przez odlegle krainy, przez zdradliwe morze,

Atencyki, w Saryzu, Rzymiany w Londynie

J. Gotow z Trojanami pomieszcane plemie,

Imiasto które nurtow Tybrn władne Krzyżak  
Byzne dzielni Cesarów i Kosciami Świętych  
Niebo i piekło wstrząsa, albo już nie ziemię

---

Isliczne wiosi Flory chlubię się Dantem.

Wiaż natur nie miemi, wszak tygnys prze-  
wziny,

Lawsze bydzie drupieżny, i lew zawsze  
groźny;

Może się stać iednakie dyament brilliantem

---

Takim byłeś, ażebym Twe pochwały  
skwał.

Kozł

Ktore słuchasz niechętnie, a pragniesz  
zastuzyci,

Tę nie barwianą prawdę do rządu mi wy-  
nurzyci.

Tę z tego dobrego wycechał, a lepszym  
powrócił.

August, który w szrod barzy sprawuje  
wieki stoty,

Z wyborem z wysokości tronu Sypie Łaski.

Sądząc Cię zdolnym Krzesła i Pastenki  
Łaski

Niezatrudniał się, laty, liczył twe przy mioty

Dwojakim dostojenstwem ozdobiłony znakiem  
Siedzisz między prądaty, między Senatory,  
A gdy zajdą Koscielne i Obyczajny Spory,  
Somnięć że niż Kapłanem, w przód iestej  
Polakiem.

~~~~~  
Dawa piżąc, bładzili nasze ciemne Prządki
Niestety! muszon iestej obowiązkiem smutnym.

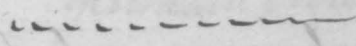
Albo Krzywoprzysięzcy, albo bydz okrutnym,
I tym, i tym nie bydziesz, rozum poda
sindki.

~~~~~  
Drze.

Prześlady odziedziczone, straszna będzie  
kara,

Kiedy poschną z pragnienia które zawarł  
dacie,

Widząc twej Świętobliwej trzody obyczaje  
Gdzie najwięcej cnocliwych ta najlepsza  
wiara

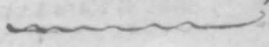


Uwaj jak Święty Cefas Religiję szerzył,

Przez namowy łagodne, przez chwalebne  
życie,

Przez cierpienia i swoje do Krzyża przy-  
bicie,

Matchusa nie nawrócił który go uderzył.



Od bezbożności błędów Kray zastawisz  
czysty,

Jeśli był między nami takowy zachwalec

Wyznat drżący, uznawszy opatrzności  
palec,

Już to trzeci Listopad, niemasz  
Atheisty.

~~~~~  
Poprawisz i duchowne, niech będzie ich
celem,

Trwoga tego, ^{przenikac} kto bezkarnie grzeszy,

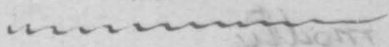
Drawoś mało szczęśliwy, niech otucha
cierzy,

Nie uyrzy. Raniu, kto jest złym obywatelom

~~~~~  
A

A roztropnie zakazez niech Pleban nie  
 bredzi;  
 Wiele dni spadat Aniol z Olimpu strz,  
 cony.  
 Takim kamieniem blyszczq Empirey nie  
 brony.

W co duchy patrzq, ktorym Bóg na  
 glowkach siedzi.



Chrystus swym Uzniciom o tym nie  
 ruczyl powiedziec,

Ani nam Pawel w zadnym niwospomina  
 listie.  
 Lubo byl za zywota, w niebie osobi scie

Snadz takowych skrytoju nie przystoi  
wiedzieci.

---

Będziesz miłosc bliźniego nadewszystko  
miłci,

A w mniemaniach Chrześcian gniew  
postronnisz podty,

Za małowierne czynige przedwicznemu  
modty,

Nie żeby ie wygubit, lecz żeby oświecił

---

Będziesz zawsze poważał ulubione  
Muzy,

*J. J. J.*

Jeszcze czasu dla nich będzie udzielona.

Wyrownasz/: bo przewyższyc ciężko Fe.  
nelonaj/

Czerpaige zrwolto dane od Syna Medazy.

~~~~~

A skoro się dopełni ta wroźba wesota,

Lud radoiny zakrzyknie, i mój głoś
tam będzie,

Zyi nam długo Pasterzu! Siedz w
nawwyższym rzędzie,

Ku szczęliwosci Polski, ku stawie
Kwiciota.

~~~~~

Lecz cesilibys kiedy miał pozbyci dobroci,

Wzajem bydz temu ktory dany na Cze

lecie,

I omglic o Tobie Czczyzny nadzieie,

Wraz z Tobą proszę Bostwa, nitich dni,

twoie Krowi,

87  
POLANKA

czyli

Poema Wieyskie

Agricultura proxima Sapientia.

Cecero.

Wkońcu szerokiach równin, gdzie się woda

gęczy,

Ktorej z odległych wiańców Wista z Marwisz  
tęczy,

Jest miysce ktoremu się uśmiecha fortuna.

Owieczki tam wydają nadobnicy ze ruina.

Bydło

Bydło przynosi z pola petnicysze wymiona,

Ziemia z wysoką lichwą powraca na-

sivna,

Szczotka obracę robi potrzebniejszy złoto,

Sasma rolnicze ciągnę niecierzy się kłoto,

A kmiutek często indziej smatny, i sponury,

Tu wszystkie wesłotia przechodzi Mazury,

Nie z najlepszymi gruntów ta pomysłowi

plynie,

Nie zawsze w tej wesele nice szkatło

dziedzinie

Lecz wspaniałotaję może przechodzić

Sany,

Nice

Nowe tych Dobr właściciel uczynił

przemiany,

On tu pierwszy zwracał się swą względność

na chęć,

Do ludzkiej wzniosł godności podłych

zwierząt braty,

On im wolność, on im przemysłowo

udziela,

Nie tyrana lecz mądry w Panu przy-

ciela.

Nie więcej Białost ostatni (s) trzyma

chwaty z mieczem.

Juk

---

(s) Casimir le grand: surnommé le Roi des  
Paysans.

Także przeciw napadom chłopskim

ubezpiecza

Mnieyszę czuł Stodysz Ludwik (2) Dąb

miwozy Morzanu,

Niż kiedy był pospoliczwa Gylcom miast  
nowany.

Dragny pyszne umysły, mcei zwyciężkie

wienie,

Łodbić miasta, prowadzić za swym wozem  
ienie,

Alc czyścieyszę Stawę ten dniecie wzyki  
lts

---

(2) Louis XII. vainqueur des Venitiens sur nommé  
le Père du peuple.

Kto sławi d. możniejszych zastania  
 miłku.

Dopierż ten dobremi wart seriami  
 władai.

Kto swym raczy swobody niewolnikom  
 nuda.

Swoboda! iakże twoie władne są sprzyżny.

Bez ciebie niezawonna płodność Ukruiny

Przez twoje zas powaby zyznami są  
 staty.

Bagniste piaski Fryzów i Helwetów  
 skaty.

Już i tu twej dzielności widai skutek  
 miły.

Stodżisz prace, powiększawsz pracujących  
sily,

Wolna ręka Dobitnicy składać zagony,

Bogatsze od sąsiedzkich ciągnie z roli  
plony,

Kiedy niezbyt cznie krzewiły się wrozy,

Praca tenz murawu, lub się wznoszą

ktory,

I kiedy wprzód szkodliwe legły się po-  
twory,

Wzrok i smak wabią dany Pomocy i Flory,

A kiedy się tych rzeczy wszystko wszędy szły,

Lobogłem tam abym je własnym okiem  
zobaczył.

# Naywieksze dobro Człowieka: Pieniactwo

Z Euripidesa Greczyna

---

Bylebym był bogaty, niech mię nie

spocziwym

Lowię: nikt iuz nie pyta, czy ten jest  
cnotliwym,

Lecz czy pieniążny: ani złogel ma: lecz  
w kieszce

He, tyle go każdy poważa i ceni;

Dytasz co mieć jest dla nas hanba  
i sromota,

Hanba jest sam niedostatek, ubostwo  
głota.

Chęć lub umrzeć ubogi, albo żyć bogaty.

---

Dobrze umiera który przez śmierć nie  
zna straty.

Nie ma człowiek większego dobra na  
tym świecie.

Tak gdy ma pluzg sprawne pieniądze  
w kalecie.

Nie idą z niemi wrowni w drętki mitey  
matki,

Ani przeszczone z swemi podchlebstwa,  
mi dziathci,

Ni pelne zaslug Oycu Sędziwego  
lata,

Ni Krasa twarzy tyle nie wazig u  
Swiata,

Jak wielowstadne wszędy i wabne  
pieniędze.

Ktore Panow i Kmiotkow zaostrzaię  
zgdze.



Ms. 448

K. 91 3/11

Faint, mostly illegible text from the reverse side of the page, appearing as bleed-through or ghosting.





Treści

1. Gości w Heilsbergu, ... Do J.O.K.B.W. (Jm. Krasickiego)  
- Drukowany.  
[zob: Piśma St. Trembeckiego. w Bibl. klas. pol. VII-VIII.  
Lwów 1883. T. I. Str. 92.]
2. Oda do Lmisionego Zakonu Jezuitor. - Drukowany.  
[l.c. I. 170.]
3. Fragment Angielrki. Those or noth, thobe that is question <sup>(sic!)</sup> / <sub>(sic!)</sub>
4. Na roemiec elekeji J. Kellci, czyli Dzin Siodmy Wosnieia.  
[Druk. l.c. I. 163.]  
NB: z kilkoma przypiskami, które ~~nie~~ zostały  
wyfarysy opublik.
5. Francuska Kniadnina : Oda na Imieniny Jo. Kzicia Imci  
Augusta Alexandra Cestorskiego  
Woj. Rus.  
- Drukowany.  
[zob: Działa Fr. D. Kniadnina wyd. przez J. K. Bobrowskiego  
w Bibl. klas. pol. Lipsk. 1837. T. II. Str. 12.]

6. Franciska Książcowa: Oda na śmierć cesarza u r. 1782  
Jegości Księcia Cysterskiego. W. R.

(Drukowany. - zob. cytowane wyżej  
Dził Książcowa. II. 47.)

7. Opisanie Wsi Powąski... czyli Powąski i Wille.

(Druk. - l. c. I. 52.)

MS: Używa się na wiersze: "Jedno bydlę w Ranie  
Turkóv co wroblem w Powąkach."

8. Oda do Koła Imci w dzień Wrodzenia Jego.

wiersz Adama Naruszewicza, druk.

(zob. jego Poczta wpt. w Bibl. klas. pol. p. unj. N. Bobro-  
wian, Lipsk, 1835. T. II. str. 41.)

9. Epithalamion Hipolitowi i Belinie czyli Miłości  
nowych matronkóv, ... z okoliczności  
ożenięcia się X. Radziwiłła z Graffówną  
Ostrowską.

10. Epicedion Księżcici Cysterskiego, Kancelarowi W. K. X. Litt.

Druk. - l. c. I. 154

11. Smyczek, allegoria. wiersz Kaj. Węzirowskiego? - druk.

(zob. Pisma miernie i prozę K. Węzirowskiego  
w Bibl. klas. pol. VI. w dworcu 1832  
str. 112.)

12. Respons (Moje elzira, - jure <sup>poprzedni</sup> H. Just utworem  
Frembeckiego) ?
13. Na piennizde (trunniwior)
14. Chapanka allegoria. (por. z XII. Bajka Kwanickiego  
"Kartownik.")
15. Satyra na wiek repudy, Ignacego Kwanickiego (?)
16. Epithalamie Dorantowi i Klimencie, czyl: Misoi  
Skierone.
17. Anakreontika.  
Drukowane z opuszczeniem ostatniej  
wrotki (mimemi)  
[l. c. I. 147.]
18. Na powrot z Wisniowca Kioła Jonci.  
Druk. z opuszczeniem metra i przypiskow.  
[l. c. I. 63]
19. Kupido. Druk. l. c. I. 158.

20. Stances do jwu Rybinskiego Biskupa Kujawskiego.  
- Druk. [l.c. I. 102.]

21. Polanka czyli poemat wigilijny.

Druk. [l.c. I. 48]

WB: Użyjcie się na wiosnę: "Pobiegłem tam  
abym ie wstawił w okiem pamiątek."  
- Bork ten motto.

22. Najpiękniejsze dobro Cudownika: Piemiędzę.  
z Eurypidesa Grecyina.

Krótki Przewidy Kras. a 20  
odsuwanie rękopisu Frember  
niego stry mót em

<sup>a</sup>  
Sandatowicz



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**